

**MŁODOŚĆ I PIERWSZE LATA KOŚCIELNO-POLITYCZNEJ
DZIAŁALNOŚCI Bpa ANDRZEJA ZAŁUSKIEGO
(1695—1735)**

I.

Życie Andrzeja Stan. Załuskiego rozpoczęło się 2 grudnia 1695 roku na dworze magnackiej lecz niezbyt mocno usytuowanej rodziny, skupiającej główną część majątku w Załuskach na Mazowszu, w bezpośredniej bliskości Warszawy. Jego ojciec Aleksander wojewoda rawski ożeniony z Teresą Potkańską miał z swego małżeństwa dość liczne potomstwo: trzy córki — Wiktorię, Aleksandrę, Ludwikę, oraz czterech synów — Andrzeja, Józefa, Marcina i Jakuba. — Andrzej, podobnie jak reszta rodzeństwa wychowywany był surowo, chociaż w poczuciu niezdrowej dumy magnackiej, szukającej nie tylko utrzymania swej dotychczasowej pozycji, lecz także łatwej okazji do sięgnięcia po wyższe zaszczyty. Na psychikę jego matka wywarła wpływ znikomy, gdyż osierociła swe dzieci bardzo wczesnie umierając w 1702 roku, — tzn. wtedy, gdy najstarszy z synów miał zaledwie lat siedem; osieroczone dziecko, kierowane wyłącznie męską ręką wyrabiało w sobie dużą oschłość, zacięty upór, ale też i wartościową odporność na niejedną trudność życiową.

W dwa lata po śmierci matki Andrzej znalazł się na dworze stryja, Jędrzeja Chryzostoma Załuskiego, biskupa i księcia warmińskiego, który dla dziewięcioletniego chłopca umiał stworzyć lepsze niż dotychczas warunki wychowania. Książe posiadał niezłe europejskie wykształcenie, prowadził życie na wysokiej stopie, szybko więc ołśnił chłopca i zdobył

sobie jego serce bez reszty¹. Mógł wiele uczynić dla niego posiadając znaczne wpływy w kraju i osobiste kontakty na obcych dworach, nie mówiąc już o finansowych środkach jakie były konieczne dla wysłania bratanka za granicę. Zna-ny też z szeroko uprawianego nepotyzmu, zajął się księżę z radością edukacją Andrzeja i bez dłuższego namysłu prze-znaczył go do służby kościelno-politycznej. W związku z tym, już jako szesnastoletni młodzian, Andrzej miał udać się z Warmii na studia zagraniczne do Rzymu; jedynie śmierć stryja-protektora (†1.V.1711) pokrzyżowała wyjazdowe pro-jekty.

Troska o los dorastającego młodzieńca nie była jednak zbyt uciążliwa; jego zmarły opiekun bowiem wystarczająco zabezpieczył normalny bieg starannego wykształcenia wprowadzając Andrzeja jeszcze w 1708 roku w posiadanie kanonii katedralnej krakowskiej; drugi zaś stryj, L u d w i k B. Z a ł u s k i biskup płocki, nie chcąc być gorszym od swego brata-księcia, pośpieszył również z rodzinną pomocą; nadał on bratankowi godność dziekana kapituły w Pułtusk oraz bogate beneficjum uksiążęconego probostwa w Płocku². Zabezpieczony w ten sposób od strony materialnej, Andrzej udał się więc ok. 1713 roku, wraz z młodszym bratem Józe-fem, poprzez Niemcy, Holandię i Francję — do Włoch. Obydwaj, objeżdżając europejskie stolicy, mieli ponoć moż-ność niemal wszędzie, złożenia hołdu najwyższym dostojni-

¹ Wdzięczny za rozliczne łaski, po latach, ufundował Andrzej Stan. Załuski/ zmarłemu stryjowi tablicę pamiątkową w kościele w Dobrym Mieście na Warmii. Na czarnym marmurze umieszczono napis: Memoriae Andr. /Chrisost. Załuski/ Epi Warmien. Et Sambien. /S.R.I. Principis/ Terrarum Prussiae Praesidis /Regni Polon. Supr. Cancellarii/ Andreas Stanislaus K. /Epus Crac. D.S./ Ex Fratrem Nepos, Sui Erga Virum, Quem Patris Loco/ Semper Coluit Amoris /Nunquam Morituri/ Monumentum Posuit /Obdormivit/ In Domino /1. Maji 1711. (Por. Zeitschr. f.d. Gesch. u. Alterthumskunde Ermlands, Leipzig 1878 VI, 338).

² J a n o z k i [Jan D.A.], *Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen*, zweyter Theil, Breslau 1755, 5.

kom państwowym. W Wiedniu, jeśli wierzyć biografom nadwornym przyjął ich na bardzo łaskawej audiencji cesarz Rzeszy niemieckiej Karol VI; w Monachium, wizytowali księcia Maksymiliana i jego żonę Teresę Kunegundę z domu Sobieską; w Paryżu zaś, za pośrednictwem kard. de Polignac byłego posła francuskiego w Polsce (przyjaciela rodziny Załuskich), uzyskali audiencję u następcy tronu, króla Ludwika XV, oraz ówczesnego regenta Filipa, księcia Orleanu³.

Kwaterna rzymska zrazu przygotowaną była wyłącznie dla Andrzeja; jego preceptorem miał zostać Włoch, D. Alex. Salarolli, człowiek niezwykłego sprytu, od dawna będący na usługach rodziny Załuskich, na pieniądze niepomierne łakomy, — lecz przy tym, jak się zdaje wychowawca niezły; w każdym razie znakomicie obeznany z stosunkami rzymskimi⁴. Za dość znacznym wynagrodzeniem (170 hungar. corocznie tytułem taksy opłacanych), zobowiązał się on umieścić wojewodzica w kolegium klementyńskim wzgl. w seminarium rzymkim, i zapewnić wychowankowi należyłą opiekę. Aby mu zaś ułatwić przy okazji wizytę na dworze papieskim, doradził przywieźć z Polski wszystkie trzy tomy „Epistolae hist.-familiares” wydane przez Jędrzeja Chr. Załuskiego, które po należytym opracowaniu, ze specjalnymi dedykacjami, miały być doręczone Klemensowi XI podczas spodziewanej — rzekomo — audiencji⁵.

Przybył więc Andrzej do Włoch, najprawdopodobniej ok. 1715 r., i rozpoczął studia prawnicze na papieskim uniwersytecie „Sapienza”⁶. Kurs prawa trwał normalnie trzy lata. Wykorzystując pobyt we Włoszech Załuski odwiedził również

³ tamże.

⁴ D.A. Salarolli, do Alexandra Załuskiego, wojew. rawskiego, 27.IX. 1711. K o r e s p o n d e n c j a Z a ł u s k i c h. Rkp. Sygn. IV. 4844, 36/80, Bibl. Nar. Warszawa.

⁵ tamże.

⁶ Por. Kopię dyplomu doktorskiego A.S. Załuskiego, A c t a A c t o r u m P u l t o v i e n s i a Rkp. Sygn. 126, 1—2, Arch. Diec. Płock, Promotorami byli: J.F. Segnanus i A.F. Montecatinus.

inne ośrodki kultury: Turyn, Florencję, Modenę, zapoznając się z bibliotekami, zbiorami sztuki, oraz urządzeniami polityczno-prawnymi⁷. Studia uniwersyteckie zakończone zostały pomyślnie, uzyskaniem promocji i dyplomu doktora U.J., w dniu 28.V.1718 r.⁸

Gdy Andrzej wrócił do kraju w aureoli zagranicznych studiów, liczył dwadzieścia trzy lata; mimo tak młodego wieku niemal natychmiast, bo już ok. 1719 r., po krótkim pobycie na dodatkowej edukacji u XX. Misjonarzy⁹ wciągnięty został w wir zajęć publicznych przy czym zaznaczyć należy, że zadebiutował w służbie kościelno-politycznej raczej skromnie. — Deputowany przez kapitułę krakowską, najpierw na trybunał w Piotrkowie a potem w Lublinie, zdobył dla siebie pełniąc sędownicze funkcje, dość znaczne sympatie szlachty; — ale mandat deputacki nie miałby w gruncie rzeczy większego znaczenia, gdyby nie związane z nim inne poważniejsze zdarzenie; mianowicie: zetknięcie się osobiste z dworem Augusta Mocnego. W specjalnej misji do króla, (z ramienia prezydium trybunału), młody prawnik błysnął nie tylko dobrą wymową, ale i ogólną inteligencją i kulturą, a tym samym zaczął samodzielnie torować sobie drogę do późniejszych zaszczytów¹⁰. Niezależnie od tego koniunktura najbliższych lat zapowiadała się dlań korzystnie o tyle, że Flemming ówczesny kierownik polityki saskiej właśnie poszukiwał młodych i zdolnych ludzi, by w oparciu o nich zmontować koalicję przeciwną Potockim. Jak wiadomo, dworowi chodziło przede wszystkim o zabezpieczenie interesów dynastii na wypadek nowej elekcji w Polsce.

⁷ J a n o z k i [Jan D.A.], dz. cyt., 6.

⁸ A c t a A c t o r u m P u l t o v i e n s i Rkp. Sygn. 126, j.w.

⁹ Szczególną opieką otoczył go Piotr Jacek Śliwicki, wizytator generalny C.M.

¹⁰ J a n o z k i [Jan D.A.], dz. cyt. 6.

Ten sam Flemming jednakże (najwybitniejszy bodaj z wszystkich saskich mężów stanu), dźwigający dość długo niemal cały ciężar dyplomacji drezdeńskiej, — szczególnie na odcinku spraw polskich pozbawiony był większych skrupułów. Działał nie tylko w interesie dworu, ale co najmniej równie gorliwie pilnował własnych zysków. Korumpujący i korumpowany¹¹, jeśli wyszedł naprzeciw ambicjom Załuskiego zapewne nie uczynił tego bezinteresownie. Tym więcej, że nie trudno było wyczuć bezpieczną wypłacalność Załuskich dysponujących spadkiem po księciu, biskupie warmińskim.

Partia dworska do której Załuski miał być wciągnięty dysponowała już wówczas sporą grupą świetnie zapowiadających się ludzi; prócz Czartoryskich jako leaderów, był tam S. P o n i a t o w s k i późniejsza głowa „familii”, J. M n i s z e k marsz. w.l., J a n S z e m b e k kanclerz w.k., J. K l e m e n s B r a n i c k i chorąży w.k., czy wreszcie A n t o n i S. D e m b o w s k i regent k. kancelarii. Obok nich stała do współpracy młodsza generacja duchowieństwa śmiało sięgająca po coraz nowe godności kościelne i państwowe, a więc m.inn., J a n A l e k s a n d e r L i p s k i późniejszy biskup i kardynał krakowski, oraz S t a n i s ł a w H o z j u s z, znany powszechnie z pro-saskiego nastawienia. Załuski przeto, który miał wyrósć niebawem na jeden z najpotężniejszych filarów „familii” wcale nie nadchodził pierwszy; przyspieszająco jednak na rozwój jego kariery, podziały z całą pewnością środki finansowe, jakimi rozporządzał, oraz znajomości rodzinne i wpływy stryja, L u d w i k a B. Z a ł u s k i e g o. Ten ostatni szczególnie, czując swą starość chciał ujrzeć jak najprędzej bratanka na niezależnym stanowisku; przyspieszył więc akcję i nie czekając na korzystniejsze wakansy, sam, zmęczony trudem rządów diecezją postanowił już w 1720 r. oddać Andrzejowi sufraganię biskupstwa płoc-

¹¹ majątek jego doszedł do wartości ok. 15.000.000 złp.

kiego cum jure immediatae succesionis. Flemming poparł projekt i odpowiednia nominacja wyszła z kancelarii koronnej 12 października 1720 r.; wysłano też listy królewskie do Rzymu z wnioskiem o zatwierdzenie decyzji¹², jednak na odpowiedź kurii daremnie przez cały rok wyczekiwano¹³; — zaistniały jakieś niezrozumiałe trudności i sprzeciwy, — aż w końcu śmierć ordynariusza¹⁴ przecięła podjęte starania.

Administracja tymczasowa wakującą diecezją płocką wbrew wszelkim możliwym przewidywaniom, powierzoną została nie Andrzejowi Załuskiemu jako prepozytowi, lecz dziekanowi kapituły J. Sapławskiemu¹⁵; tym samym zyskał on nadrzędność jurysdykcyjną wobec nominata-biskupa co dodatkowo jeszcze skomplikowało nieprzyjemną sytuację. Ale mimo tego afrontu Załuski nie ustąpił. Po dziesięciu miesiącach nowej walki z rywalizującym Feliksem Kretkowskim¹⁶, — niedoszły sufragan osiągnął pełny sukces, — odebrał bowiem z rąk Augusta nową nominację¹⁷, tym razem na pełnoprawnego ordynariusza diecezji płockiej. — Kapituła, na żądanie królewskie jednomyślnym wyborem decyzję potwierdziła¹⁸, a niebawem (18.XI.1723) i Rzym nadesłał zatrzymaną bullę prekonizacyjną.

Na marginesie nominacji powyższej trzeba zaznaczyć, że tym samym Lipski, który wspólnie z Załuskim za granicą studiował i nawet wcześniej uzyskał doktorat¹⁹ — doznał

¹² *Acta Actorum Pultoviensia* Rkp. Sygn. 126, 2—3 A. Dec. Płock.

¹³ tamże, 4.

¹⁴ † 20 grudnia 1721 r.

¹⁵ *Acta Capituli Plocensis* Rkp. Sygn. 16, 97.

¹⁶ *Krzyżanowski W., Katedra płocka i jej biskupi*, Płock 1877, 155.

¹⁷ *Acta Actorum Pultoviensia* Rkp. Sygn. 126. 5. A. Dec. Płock. Nominacja posiada datę 7.X.1722.

¹⁸ 15.I.1723. Por. *Acta Capituli Plocensis* Rkp. Sygn. 16.117., oraz tamże, 135 nn. Tytułem taksy za ekspedycję buli rzymskich zapłacił nominat 1000 florenów. A. Dec. Płock.

¹⁹ Por. *Loret M., Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*, b.m. i r., 159.

pewnej porażki; choć po powrocie do kraju zrobił duże wrażenie swym wystąpieniem na sejmach 1720 i 1722 roku, choć wcześniej z dynastią saską się związał, został na moment przynajmniej zdystansowany przez swego kolegę, w łaskach u dworu. W fakcie tym można też widzieć dodatkowy dowód że dla Flemminga sama orientacja prosaska nie wystarczała: należało go osobiście zainteresować przy rozdziale intratniejszych prowizji. Gdy to ostatnie się udawało, — wówczas znikaly dalsze, choćby najpoważniejsze przeszkody; a więc Załuski np., na interwencję dworu uzyskał wraz z bullą konsekracyjną również dypenzę ab impedimento aetatis²⁰; mając bowiem zaledwie dwadzieścia osiem lat życia nie powinien był zasadniczo przyjmować sakry biskupiej.

Komisaryczne objęcie w posiadanie otrzymanej po tylu trudnościach diecezji nastąpiło 7.I.1724 roku, a w siedem dni później przez Załuskiego osobiście²¹. Do swoich nowych obowiązków podchodząc wcale poważnie nie zamierzał on jednak zaniedbać i służby państwowej oraz związanej z nią polityki. Jeśli zaś Flemming i jego stronnictwo liczyło, że w młodym senatorze ziemi płockiej znajdą łatwe do kierowania narzędzie, że będzie to biskup-kortezjanin usłużny na każde skinienie, najbliższe lata mogły ich nieco rozczarować; Załuski bowiem z trudem dał się prowadzić za rękę, a choć nie uniknął błędów, sformułować umiał niejedną raz w życiu niezależne koncepcje, zasługujące na to by je przerzucić na innych.

Stałą rezydencją biskupa był Pułtusk, rzadziej Jabłonna, — najczęściej — znajdował się w podróży, w Warszawie i Radomiu, w rozlicznych zajęciach publicznych. W roku 1725 prezydował m.inn. na trybunale piotrzkowskim, a ruchliwy tryb życia dyktowała mu także konieczność szybkiego dzwignięcia zaniedbanych, kościelnych majątków; były one tak

²⁰ A c t a A c t o r u m P u l t o v i e n s i a Rkp. Sygn. 126, 9.

²¹ tamże, 19, 23.

znaczne, że po ich odbudowaniu Załuski stanął bez wstydu obok innych, przynajmniej średniozamożnych feudałów polskiego osiemnastowiecza. Finansowa administracja wszakże, oddana częściowo w ręce pełnomocnika dóbr P. Hechthausa, jakoś długo nie mogła osiągnąć odpowiedniego poziomu. Mimo często składanych raportów o młynach, tartakach i gospodarce hodowlanej²², wciąż nie udawało się przywrócić równowagi w finansach; stąd listy Załuskiego do Hechthausa kończą się w tym czasie niemal zawsze jednakową frazą: „A teraz o trzy tylko WPana proszę i obliguję rzeczy, to jest: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy”²³. Nadzwyczajne zarządzenia, ogłoszone dla dwóch miast biskupich — Jędrzejowa i Broku — też nie na wiele się zdały. Aby dźwignąć bowiem handel tych osiedli i ożywić ich towarową wymianę, Załuski reaktywował zaniedbane w nich targi; dzierżawcy oraz ludność wiejska, która dotychczas wyjeżdżała na okoliczne targi, wezwaną została do sprzedaży ziemiopłodów jedynie w Jędrzejowie i Broku, — i to pod groźbą utraty dzierżaw i konfiskaty towaru²⁴. — Zarządzenie nie miało większego znaczenia; rozbicie wewnętrznych rynków w Polsce zamiast łagodzić, potęgowało gospodarczy rozstrój.

Jednakże i te trudności finansowej natury choć bardzo dokuczliwe nie potrafiły — o czym wspomnieliśmy — bez reszty zaabsorbować uwagi biskupa, — nie odciągnęły go od politycznych zainteresowań. Wprost przeciwnie, — kontynuował je konsekwentnie — z pasją i zapałem. Między innymi wkrótce po instalacji płockiej poświęcił sporo czasu zajęciom w Prezydenturze Komisji Skarbu²⁵, gdzie pełnił nadzór nad gospodarką pieniężną Rzeczpospolitej; na zlece-

²² K o r e s p o n d e n c j a P i o t r a H e c h t h a u s a Rkp. Sygn. II. 4958, listy 31/126, 119, 49/138, 41/126, 112, 99/101, B. Nar. Warszawa.

²³ tamże, 93/105, 67/110.

²⁴ A c t a C a p i t u l i P u l t o v i e n s i s 1717—1734. Rkp. Sygn. B. 268, 112 v.-113 A. Diec. Płock.

²⁵ J a n o z k i [Jan D.A.], dz. c. 7.

nie stanów Rzeczypospolitej objął również przewodnictwo Komisji badań i poprawy sądów trybunalskich, — oraz Komisji dla dóbr królewskich. W powyższych funkcjach prezydialnych nie mało wykazał zręczności, godząc czas dłuższy dość szczęśliwie lojalność wobec monarchy i wierność dla interesów państwa ²⁶.

II.

Krytyczniej wglądając w pierwszy okres działalności Załuskiego nie trudno dostrzec, że siedł on jak dotąd pospolitym szlakiem ludzi swej klasy i wieku. Nic właściwie nie zapowiadało faktu, że człowiek ten przerośnie talentem epokę w której mu żyć wypadło. Główne motory jego działania były zwyczajne, bo obracały się najczęściej w kręgu osobistych ambicji, — gorsze zaś to, że w pogoni za karierą nie dostrzegł niebezpieczeństw w jakie go wciągała ścisła współpraca z dworem; ostrzeżenie niebawem jednak przyszło a wiązało się z wypadkami 1724—25 roku.

Jak doszło do owych wstępnych rozczarowań?

Król przebywając ostatniego lata w Dreźnie, przygotowywał się do rozgrywki z opozycją na terenie sejmu. Ułatwieniem zaś znakomitym dla rozstrzygnięcia tej walki, wydał się mu incydent dyssydencki, który podówczas miał miejsce w niespokojnym Toruniu. Chodziło tam jak wiadomo o napad na katolicką procesję, — napad, który i w kraju i za granicą wywołał olbrzymią burzę, i skończył się inkwizycją sejmową oraz egzekucją 10-ciu najbardziej obwinionych mieszczan ²⁷. Otóż za kulisami tak surowego wyroku — jak dziś już wiemy bezspornie, — stała niewybredna polityka saska, dla której rozdmuchanie zawichrzeń stworzyć mia-

²⁶ tamże.

²⁷ Por. J a r o c h o w s k i K., *Opowiadania i studia historyczne*, T. II, Poznań 1869,

oraz: K u j o t St., *Sprawa toruńska z r. 1724*, Roczn. T.P.N. Pozn. XX, Poznań 1894, 1—152.

ło okazję do interwencji i zamachu absolutystycznego w Polsce. Załuski niestety nie posiadał jeszcze wystarczającego zasobu doświadczeń z Wettynami i dał się wplątać w grę Augusta, podejmując misję komisarza dla zbadania winy podsądnych. Choć skłonny był w zasadzie zastosować łagodny wymiar kary, nie zdołał odwrócić krwawego werdyktu; wskutek tego, wyszedł z całej afery moralnie pobitym.

Wiemy skądinąd, że nawet hałaśliwa pruska propaganda ujadająca zaciekle na skład sędziowskiego kompletu, oddała sprawiedliwość biskupowi za jego tolerancyjną postawę²⁸; ale rola ślepego narzędzia jaką mu dwór pragnął narzucić stała się ostrzegawczym sygnałem. Załuski bodaj pierwszy raz uświadomił sobie jak bezwzględnie Wettyni usiłują dyskontować zależność „swoich” ludzi, i stąd też chyba wzięła początek późniejsza, przejściowa zresztą awersja biskupa do saskich protektorów.

Toruńska awantura także z innych względów miała na jego życie wpływ przemożny. Hałas zbudzony wokół dyssydenckiej sprawy zanadto był wielki, by August wśród interwencyjnych pogroźek mógł przeprowadzić wzmocnienie władzy; w obliczu gróźb szlachta zaczęła zgodnie sejmować, a podkomorzy Lubomirski np., podobno sam jeden obiecywał uzbroić parę tysięcy wojska²⁹. Czując więc swą przegraną i większe niż dotąd zagrożenie przez wpływy Leszczyńskiego, August, zawrócił do starych planów, tzn., poprzez „familie” postanowił ze wzmożoną siłą, realizować dynastyczne zamiały. Dla Załuskiego otwarły się dawne perspektywy. Jego stronnictwo miało wreszcie poszerzyć zasięg wpływów i wytworzyć przewagę nad rodziną Potockich; a choć przed zadaniem tym zasadniczo stawali C z a r t o r y s c y, właściwie, dopiero ich sojusznicy S. Poniatowski i Załuski spowodowali okrzepnięcie partii.

Załuski i Poniatowski: te dwa nazwiska należy niewątpliwie postawić obok siebie choć co do genezy ich politycznej

²⁸ K u j o t S t., dz. c. 53, oraz 83 (przypisek 1).

²⁹ Por. S z u j s k i J., *Dzieje Polski*, T. IV, Kraków 1894, 308.

asocjacji nie wiele dziś można powiedzieć. Pewne jest jedno: że koligacje rodzinne dawne czy wcześniejsze w grę nie wchodziły, — najprawdopodobniej zaś determinująco działała jedynie identyczność politycznego rachunku.

Szukając pierwszych śladów łączności Załuskiego z „familią” odnajdujemy je w geście na pozór skromnym i niepokaznym, a jednak znamienym, bo został zrobiony dość wcześnie; jeszcze w 1724 roku, natychmiast po włożeniu mitry biskup obdarzył Teodora Czartoryskiego bogatą prepozyturą płocką³⁰. Pominięcie własnych braci przy obsadzaniu takiego wakansu, stanowi ofiarę wymowną. Odwrotnie, — książe M. Czartoryski podkanclerzy w.lit., gdy miał wziąć ślub z Eleonorą de Walsztein w Grodnie (30.X.1726) pomi-jając znów s w o i c h koligatów, prosił Załuskiego o osobistą uprzejmość: o błogosławieństwo zamierzonego związku³¹. I wreszcie sam Poniatowski, urządzając chrzest syna, późniejszego króla Stanisława Augusta, chciał również widzieć ceremoniarzem tego obrzędu, — biskupa A. S. Załuskiego³². Są to — rzecz' jasna — drobiazgi, mówiące niewiele, lecz w braku innych świadectw informują przynajmniej o o wczesnym zbliżeniu biskupa do swych politycznych sprzymierzeńców³³.

Obserwacja głębsza współdziałania tych dwu partnerów saskiej orientacji wskazuje, że Poniatowski rósł szybciej w' politycznych wpływach; 22.XII.1724 odebrał awans na generała gwardii kor., później został mistrzem przybocznym Fryderyka Augusta, a jeszcze później w. regimentarzem kor. — Jedynym zaś dokumentem, jakim za wszystko za-

³⁰ *Acta Capituli Plocensis* Rkp. Sygn. 16,153 v. A.D. Płock.

³¹ *Acta Judicialia...* A. S. Załuski 1727—1728 Rkp. Sygn. 79,2. Akt ślubu wpisany tam został jako oblata.

³² Nieć J., *Młodość ostatniego elekta*, Kraków 1935, 5.

³³ Myli się więc W a l i s z e w s k i K., gdy pisze, że Załuski został przez Czartoryskich „kupiony” dopiero po r. 1734 ofiarowaniem w. pieczęci. (Por. Potoccy i Czartoryscy, Kraków 1887, 12).

płacił, był rewers deklarujący poparcie dynastii. Za rewersem czaiła się jednak zdrada³⁴, i ona prawdopodobnie była główną platformą porozumienia łączącego Poniatowskiego z Załuskim. Załuski bowiem, też nie miał ochoty wiecznie wysługiwać się Sasom, — a że grał gorzej swą dwuznaczną rolę i opóźnił się w rozwoju kariery, — n i e j e g o było winą; głównie, — zawdzięczał to własnej chorobie oraz perypetiom finansowym braci.

Przebieg niezwykle przykry miały dlań zwłaszcza wypadki z niesympatycznym Jakubem, najmłodszym w rodzinie Załuskich. Zupełnie pozbawiony talentu przebywał ten człowiek zbyt długo za granicą, gdzie gotówkę od wojewody otrzymaną wydał dość szybko i przez następne lata pozostawał na utrzymaniu rodziny. Ponieważ połączyło się to z niebywałą rozrzutnością, wywołało dokuczliwe konsekwencje; powstały długi za które miał płacić biskup. Do zagranicznych alarmów wierzycieli dołączyły się krajowe albowiem i drugi z rodzeństwa, — Marcin — choć tylko w Warszawie przebywał, też nieźle się bawił. Viveurzy zaś nie zdradzali skrupułów; jedynie gdy należało pokryć ich zobowiązania kierowali do wojewody układne listy, prosząc by nie ich osobiście lecz honor rodziny od kompromitacji ratował; stary magnat stojący już nad grobem po tak „dramatycznych“ wezwaniach odzyskiwał energię po to, by żądać od najstarszego z synów pokrycia płatności. — Andrzej zaś kapitulował czas jakiś, lecz w końcu przeciął pretensje i odpisał że narzuconych ciężarów dźwigać nie myśli; Marcinowi natomiast doradził by zamiast pieniędzy... przyjął wyższe święcenia! Żart, czy ciężkie nieporozumienie wykorzystano skwapliwie w rodzinie i Marcina istotnie popchnięto do kapłaństwa; miało to jeden tylko dość dobry skutek: domowy terror ustał³⁵.

³⁴ Por. pełny tekst umowy między Poniatowskim a Sasami: R a c z y ń s k i E., *Obraz Polaków i Polski w XVIII w.*, Wrocław 1843, VIII. 185.

³⁵ Por. Zapiski Alexandra Załuskiego w tece Sygn. IV. 4844 36/103, oraz listy 44/89, 46/76, 49/80, 52/92, 48/88, Koresp. Załuskich IV. 4844 BN Warszawa.

Wyzwolenie z chorobowych opresji nastąpiło już wcześniej, — dlatego Załuski nie zwlekając ani chwili dłużej dołączył szybko do ataku jaki rozpoczęło jego stronnictwo na niewzruszone pozycje Potockich; u celu tej walki stała wciąż oligarchia i jej egoistyczne korzyści, lecz układ sił miał ulec zasadniczym zmianom.

Dla „familii“ bowiem los w danym momencie zdawał się być szczególnie łaskawym. W ręku króla nagromadziło się wiele nie rozdanych wakansów; z wysokich stanowisk mianowicie nie obsadzone było: hetmaństwo w.lit. po S. D e n h o f i e, — hetmaństwo polne koronne po Stan. C h o m e n t o w s k i m, — hetmaństwo w. kor. po Stan. R z e w u s k i m, i hetmaństwo w.lit. po zmarłym L u d w i k u P o c i e j u. — W r. 1731 śmierć dosięgła kanclerza J S z e m b e k a, a skoro Lipski obejmował biskupstwo krakowskie, zawakować musiało podkanclerstwo koronne. Razem — do rozdania pozostawały cztery buławy i dwie pieczęcie. Starzejący się August, po pewnych wahaniach (jak gdyby i przyjaciółom już nie dowierzał), postanowił zrobić użytek z władzy, i po nieznanym zabiegach zdecydował się oddać buławę Poniatowskiemu a kanclerstwo koronne A. S. Załuskiemu; w zamian zaś obydwaj desygnaci zobowiązali się rzucić swe wpływy na szalę przetargów o następstwo tronu. Ich nominacje zdawały się być przesądzone. Załuski nawet by nie naruszać ustawy o incompatibiliach publicznie wyrażał zgodę na rezygnację z biskupstwa płockiego odstępując je T. C z a r t o r y s k i e m u³⁶; ale typowanie następcy okazało się za wczesne. Sejm 1732 r. bowiem, na którym miały być rozdane przyrzeczone resorty, na skutek machinacji Potockich został zerwany przed wyborem marszałka; a w Polsce — tylko na sejmie formalnie ukonstytuowanym mogła się odbyć dystrybucja wyższych^h stanowisk. Tak oto pierwszą fazę

³⁶ Por. K a n t e c k i K., *Stanisław Poniatowski*, Poznań 1880, I, 146 ns.

walki, stronnictwo dworskie mimo poważnych szans przegrywało.

W rok później jednak wznowiono próbę doprowadzenia na sejmie nadzwyczajnym kandydatów „familii” do kluczowych stanowisk. Przebieg walki sygnalizował znów wzrost wpływów Czartoryskich ale najistotniejsze zadanie polegało na tym, by nie dopuścić do współdziałania Potockich z dywersją ambasadorów ościennych. Sprawę tę ujął w swe ręce Załuski; badał w każdym razie polityczny teren, szczególnie od strony wiedeńskiego dworu odwiedzając wpływowego ambasadora Wilczka; usiłował przekonać go że nowy sejm nie jest groźny, że zamach stanu nie jest aktualny i że rozdawnictwo wakansów trudno określić jako nieodwołalnie zadecydowane. Niestety Wilczek nie przyjął narkozy i wysiłek perswazji poszedł na marne, — Augusta zaś — zaczęły napadać dawne plany wprowadzenia dziedzicznej monarchii za cenę terytorialnych ustępstw.

Nieprzygotowany sejm otwarto mimo wszystko w przewidzianym terminie³⁷. I ciekawe, że choć po dużych trudnościach udało się „familii” osiągnąć wstępny sukces, (obradę zagajono i doprowadzono do wyboru marszałka izby co wskazywało na nieuchronne rozgromienie Potockich) złośliwy los przekreślił i te rachuby: w chorobie Augusta bowiem który wyczerpany przybył do Warszawy nastąpił kryzys i Poniatowski oraz Załuski umieszczeni na czele nominacyjnej listy nie zdołali uzyskać dostępu do monarchy. Ich starania o audiencję i podpis królewski³⁸ nie dały rezultatów bo August jakby czując zbliżającą się śmierć i zdradę, oddalił od siebie wszystkich; zmarł, w nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1733 roku, a walka możnowładcza potoczyła się dalej.

³⁷ 26 stycznia 1733 r.

³⁸ m.inn. przekupstwo pałacowego kamerdynera. Por. A s k e n a z y Sz., *Dwa stulecia*, Warszawa 1901, I, 57.

III.

Niepewność jaka zawisła nad Polską w związku ze śmiercią króla uległa pewnemu przejaśnieniu gdy ujawniły się szanse poważniejszych pretendentów tronu; kandydatami jak wiadomo byli: — F r y d e r y k A u g u s t syn zmarłego monarchy, oraz S t a n i s ł a w L e s z c z y ń s k i oficjalnie wspierany przez Francję. Atuty międzynarodowe jakimi obaj dysponowali grały na pewną zasadniczą rolę, lecz prócz czynników postronnych nie bez znaczenia dla sukcesji był stosunek możnowładztwa. Otóż Sasi, mimo wielu zabiegów gdy zażądali dalszego poparcia „fami-
lii“, doznali z miejsca zawodu. Poniatowski bowiem nie kępując się wcale rewersowym oświadczeniem, pożegnał bez ceremonii Drezno i połączył swe losy z Leszczyńskim³⁹. Jeżeli zaś o Potockich chodzi, nie mieli oni zupełnie wyboru; z Augustem nie po to walczyli by oddać tron jego synowi, — szybko przeto oświadczyli i oni swe poparcie kandydaturze narodowej stwarzając bajeczny pozór pojednania skłóconych stronnictw.

Bp Załuski po dwóch sejmowych klęskach stał się już znacznie ostrożniejszym niż dotąd. Niezależnie od swych antysaskich przekonań próbował obecnie przez czas jakiś stanąć na neutralnych pozycjach⁴⁰ w przeświadczeniu że rozwój sytuacji międzynarodowej nie ukształtował się dla dywersji korzystnie. Z obawą tedy wsłuchując się w odgłosy jednej i drugiej strony, chciał dostrzec jasną rację stanu⁴¹, i gdyby z tą samą rezerwą działali Czartoryscy, — los Pol-

³⁹ Było to wykonaniem z dawna przygotowanych planów. Por. wyżej str...

⁴⁰ A. S. Z a ł u s k i do J. Z a ł u s k i e g o, Drezno, 13/VIII/1734 Koresp. Załuskich III. 4865 nr. 103. BN Warszawa. (W liście, A.S. Załuski relacjonuje szeroko bratu koleje swego życia za okres kilkunastu miesięcy. Choć list pisany był w zmienionej sytuacji politycznej, posiada pełną wiarogodność, po skonfrontowaniu z okolicznościami znanymi skądinąd).

⁴¹ tamże.

ski XVIII wieku potoczyłby się zapewne inaczej. Niestety przy zapale jaki wśród mas szlacheckich obudziła kandydatura *L e s z c z y ń s k i e g o* samotna neutralność biskupa nie dała się przewlec zbyt długo; to też i on około połowy marca 1773 roku dał się ściągnąć z swej dogodnej pozycji co zrazu znalazło ostrożny wyraz, później zaś potwierdziło się jawnie na sejmiku płockim⁴². Jak większość kraju tak on poszedł z Stanisławem Leszczyńskim. Zwrot ten posiadał znaczenie w skali nie tylko krajowej⁴³, lecz zagranicznej: także Załuski bowiem zapewne na zlecenie swego stronnictwa zgodził się wyjechać w tajemniczej misji za granicę, prawdopodobnie w celu rozbicia rokowań *Wettyńczyka* z Austrią⁴⁴. Popularność Leszczyńskiego tymczasem rosła szybko — tak szybko, iż nawet Lipski czuł się zmuszony ubezpieczyć karierę w narodowej koalicji⁴⁵; rozpoczęły się również inne szerokie przetargi o rozdawnictwo wyższych urzędów.

Całą powyższą rywalizację nie pozbawioną i groteskowych momentów traktowano niemal wszędzie poważnie⁴⁶. Rozgrywki możnowładczych leaderów zakończyły się bądź co bądź i tym razem całkowitym fiaskiem, ponieważ w Dreźnie dokonano daleko skuteczniejszych posunięć niż

⁴² tamże.

⁴³ Por. Przysięgę o tzw. ekskluzji *Wettyńczyka*. Konfederacja generalna omnium ordinum Regni & Magni Ducatus Lithuaniae... uchwalona dnia dwudziestego siódmego miesiąca kwietnia, Roku Pańskiego tysięcznego siedmsetnego trzydziestego trzeciego. Druk wsp. w zbiorze: *Acta post mortem Augusti II, Regis Poloniarum 1733*. Sygn. 71 AP Wilanów.

⁴⁴ Oficjalnie pisało się że Załuski wyjeżdża do Cieplic ze względów jedynie zdrowotnych. Por. Rkp. Sygn. 3572/III 676 BO Wrocław. W dalszym ciągu niniejszej pracy skrótem tym oznaczamy Bibliotekę Ossolineum Wrocław).

⁴⁵ Ambicje Lipskiego szły wyraźnie w kierunku wielkiego kanclerstwa, co rzecz jasna zagrażało Załuskiemu. Nic dziwnego, że ten ostatni w konfederacyjnym akcie postawił zastrzeżenie: „contra compatibilitatem pieczęci z biskupstwem krakowskim“. Por. Konfederacja generalna omnium ordinum... j.w.

⁴⁶ tamże.

krajowe „zdobycze” Czartoryskich i ambasadora de M o n t i⁴⁷. Fryderyk August mianowicie skoro zrozumiał że o sukcesji zdecyduje siła, pomyślał w pierwszym rządzie o armii i przymierzach, i w wyniku jego zabiegów Sasi zawarli dwa potężne sojusze: z A u s t r i ą 16.VII.1733 jeden, a drugi w miesiąc później — z R o s j ą.

Po takich błyskotliwych sukcesach dyplomacji drezdeńskiej a jednoczesnej klęsce Załuskiego — nad Polską zmieniła się aura; kraj utonął w powodzi ulotnych pism i broszur⁴⁸, a solidarność „stanisławowska”, wskutek zacieklej propagandy zaczęła się zwolna wykruszać szczególnie, gdy kresowi magnaci postraszeni groźbą przemarszów i kwaterunków wojsk obcych utracili serce do walki. Wykorzystali ten moment sascy agenci i podeszli raz jeszcze do Załuskiego doradzając mu zdradę narodowej sprawy oraz przeciągnięcie „familii” na stronę Augusta. Ale i ten trud był daremny; biskup nie odstąpił już koalicji, i mimo iż groźne sojusze zaczęły działać⁴⁹ na sejmie elekcyjnym jako pierwszy senator swego województwa, oddał głos za kandydatem narodowym⁵⁰; Leszczyński w sposób jednomyślny zdobył koronę.

W wytworzonej sytuacji Sasi nie mogli czekać. Zebrali i oni w Kamionku na Pradze kilka tysięcy zaprzędanej szlachty i doprowadzili 5 października 1733 roku do drugiego wyboru, który władcą kraju ogłaszał Wettyńczyka. Wśród „wyborców” znaleźli się niestety także dwaj

⁴⁷ Był on duszą i promotorem stronnictwa Leszczyńskiego.

⁴⁸ Bogate zbiory tych pism znajdują się w cytowanych: *Acta post mortem Augusti II Regis Poloniae*, Sygn. 71 j.w., oraz w *Continuatio actorum post fata Seren. Augusti Secundi*... Sygn. 3578/II BO Wrocław.

⁴⁹ Wojska gen. Lascy wkroczyły na terytorium Rzeczypospolitej 3 sierpnia 1733.

⁵⁰ *Suffragia województw ziem Koronnychy W.X.L* it. zgodnie na... Stanisława pierwszego o... dane. 85, *Acta post mortem Augusti II regis Poloniae*, j.w.

biskupi, J. L i p s k i i H o z j u s z; obydwaj patronowali separatystycznej elekcji i gdy kraj stawał w ogniu tragicznych zmagañ, wznosili „Te Deum” za wybór Augusta III.

Jeśli chodzi o Załuskiego, dokonany rozłam postawił go w sytuacji jeszcze trudniejszej niż dotąd. Jego los znalazł się na groźnym zakręcie i zapowiadał zupełną klęskę, skoro na saskiej proskrypcji jego nazwisko figurowało jako jedno z pierwszych; aby przeto ratować swą przyszłość opuścił Warszawę i obrał najpierw dla schronienia rezydencyjny Pułtusk⁵¹; zgiełk wojenny, kwaterunki ciągle zagrożenie kazały szukać jednakże dalszego azylu w Gdańsku, gdzie wkrótce przybył Stanisław Leszczyński. I on bowiem uciekał przed natarciem sprzymierzonych lecz jednocześnie gromadził rozproszonych sojuszników chcąc stawić skuteczny opór po nadejściu posiłków francuskich; rozwiały się tym samym marzenia jakie w swej głowie roił Załuski by odtąd pozostać dalszego „fortuny igrzyska spectator non actor”⁵².

W Gdańsku w otoczeniu króla biskup zastał niemal całą możnowładczą elitę. — Teodor Potocki, Czartoryscy oraz S. Poniałowski trwali nadal przy królu, i chyba to ich obecność zmusiła niedoszłego kanclerza do dalszej solidarności; pozostał w twierdzy i nawiązał współpracę z przyjaciółmi, owszem przyjął nawet urząd królewskiego komisarza lecz wątpliwe by choć na moment odzyskał nadzieję w zwycięstwo przesądzonej sprawy. Przyjaźń z Leszczyńskim natomiast z całą pewnością rosła; Załuski bywał częstym gościem głównej kwatery gdzie życzliwie widziano również wizyty jego brata Józefa oraz dwu Francuzów, Tercier'a i Solgnaca. „Wśród tej czwórki intelektualistów król Sta-

⁵¹ Por. A.S. Załuski do J. Załuskiego, Drezno, 13/VIII/1734 Koresp. Załuskich III, 4865 nr. 103 BN Warszawa.

⁵² tamże.

niślaw czuł się w swoim żywiole. — Mimo kłębiących się... chmur, mimo niepewności jutra, znajdowali oni czas i ochotę na ożywione dyskusje... Lektura Modrzewskiego i Przyłuskiego, Górnickiego i innych statystów złotego wieku przeplatana była refleksjami nad obecnym stanem Rzeczypospolitej i drogami ratunku na przyszłość. Z tych rozmów w murach obleżonego Gdańska, wziął swój początek wiekopomny traktat króla Stanisława o naprawie Rzeczypospolitej⁵³. Gdy zaś przyszła i rozwinęła się w pełni prawdziwa blokada, wówczas nastroje pogorszyły się znacznie. Tylko wstępne działania prowadzone przez generała Lascy były niegroźne, — walki p ó ż n i e j s z e natomiast kierowane ze strony rosyjsko-saskiej przez feldmarszałka Münnicha dały się obleżonym mocno we znaki. Kiedy w końcu zawiodły próby odsieczy⁵⁴ oraz nie dopisały posiłki francuskie na których przybycie liczono, Leszczyński opuścił twierdzę ryzykując ucieczkę. Gdańsk, — zmęczony niedostatkiem w kilka dni później (7.VII.1734) skapitulował a Załuski z resztą królewskich przyjaciół wpadł w ręce zwycięskich armii, rozpoczynając najcięższy okres życia⁵⁵.

IV.

Deklaracje marsz. Münnicha zagwarantowały co prawda nietykalność i bezpieczeństwo senatorom Rzeczypospolitej na wypadek kapitulacji ale tylko od strony formalnej — faktycznie bowiem zostały wkrótce złamane i choć dokument tzw. „submisji” podpisali w Gdańsku niemal wszyscy królewscy dygnitarze, — feldmarszałek cofnął zobowiązanie i zaaresztował szereg wybitnych osobistości wśród nich — także biskupa Załuskiego. Trudno jest dziś, rzecz

⁵³ F e l d m a n J., *Stanisław Leszczyński*, Wrocław—Warszawa 1948, 156.

⁵⁴ Mamy na myśli przede wszystkim wysiłki J. Tarły. Por. np. G e m b a r z e w s k i M., *Jan Tarło pierwszy powstaniec Polski*, Kraków 1935, 54.

⁵⁵ J a r o c h o w s k i K., *Z czasów saskich*, Poznań 1886, 53.

jasna, z samych listów (a tylko te mamy do dyspozycji) od-
tworzyć sumę więziennych doświadczeń biskupa wydaje się
wszakże iż podczas ciężkich dni kanclerz-desygnat oczy-
ścił nieco swe polityczne intencje; rewidując zaś gruntownie
dotychczasową działalność, uznał następujące dwa fakty;
po pierwsze: że kurs polityki pro-francuskiej który obrali
Czartoryscy był przedsięwzięciem mylnym, — po wtóre:
że również siły konfederacji zawiązywanych na rzecz Lesz-
czyńskiego w kraju, nie starczą do wywrócenia Wettynów⁵⁶.
Z zrozumienia tych rzeczy budził się jeden racjonalny
wniosek: — konieczność zejścia z dotychczasowej drogi któ-
ra stwarzała groźne dla Leszczyńskiego i Polski złudzenie że
dalszą walką da się cokolwiek zyskać⁵⁷; do niepodległości
należało iść poprzez wewnętrzno-polityczne reformy⁵⁸.

Skoro uznanie elekcji saskiej zawarte w kapitulacyjnym
akcie okazało się niewystarczające nawet dla osobi-
stej wolności⁵⁹ — cóż było mówić o r e f o r m a t o r s
k i c h planach? Aby przynajmniej swobodę ruchu odzys-
kać Załuski zdecydował się więc przede wszystkim na poje-
dnanie z biskupem Lipskim⁶⁰. Szczerłość czy też wyrachowa-
nie dokonanej korespondencyjnie „zgody” mogła podlegać

⁵⁶ Początkowo były to tylko konfederacje partykularne, później do-
piero zjednoczyły się w tzw. konfederację dzikowską, zaprzysiężoną
w Dzikowie (Małopolska).

⁵⁷ Por. A. S. Z a ł u s k i do J. Załuskiego, Gdańsk, 1/VIII/1734,
Korespondencja Załuskich III. 4865 BNWarszawa.

⁵⁸ Niektórzy z przyjaciół Załuskiego wybrali emigrację do Prus
i Francji. Np. Fr. M. O s s o l i ń s k i podskarbi w.k. — Tej ewen-
tualności Załuski zupełnie nie brał pod uwagę. (Por. o losach emigra-
cji: K a n t e c k i Kl., *Franciszek Maksymilian Ossoliński pod-
skarbi w.k.*

⁵⁹ Załuski podpisał ten dokument w Gdańsku 29/VI/1734, a więc
wtedy, gdy już załamanie się obrony twierdzy nie ulegało żadnej wąt-
pliwości. Por. *Continuatio actorum post fata Serenissimi Augusti II...*
Rkp. 3578/II, 91 BOWrocław.

⁶⁰ W wysłanym z więzienia liście, Załuski poprosił Lipskiego o za-
pomnienie dawnych konfliktów oraz łaskawe rekomendacje u saskie-
go tronu. Tamże, 90.

dyskusji, ale nie o to w danej chwili chodziło; ważne było iż Lipski mimo niechęci przyjął oświadczenie i umożliwił podjęcie szeregu dalszych poczynań. W lipcu mianowicie, 1734 roku, gdy August przybył do Polski by uporządkować najpilniejsze sprawy, Załuski znalazłszy się na czele jednej z grup więźniów, poprosił króla o ułaskawienie⁶¹ i nawet wtedy gdy mu wciśnięto do ręki tekst bardzo przykrej przysięgi nie wykazał wahań⁶². Samopoczucie aresztowanych było przygnębiające, to prawda; część z ich grona zaoponowała przeciw oświadczeniu lecz większość nie zaprotestowała ani słowem: — po prostu widziała bezskuteczność sprzeciwów. Załuski natomiast poszedł jeszcze dalej i zadeklarował niebawem udział w Przybocznej Radzie króla, dzięki czemu odzyskał wolność pełniejszą⁶³.

⁶¹ Inną grupę przewieziono do Elbląga; tam m.in. więziono prymasa T. P o t o c k i e g o, który podobnie jak Załuski lecz długo bez skutku, prosił Lipskiego o pomoc. Tamże, 61.

⁶² Rota brzmiała: „Przysięgam... iż gdym Najjaśniejszego Augusta III za króla... przez wolną elekcję obranego... uznał, tedy onemuż wiarę i posłuszeństwo powinne poprzysięgam i przyrzekam. Wyrzekam się i wyprzysięgam uczynionej na imię Stanisława proklamacji, jako przeciwko tak wielu Konstytucyom uczynionej, którego Rzeczpospolita in fundamento dawniejszych praw, per Constitutionem Sejmu Lubelskiego przez Konfederację Sandomirską pro ineligibili deklarowała uznała; — odrzucam, kasuję i annihiluję omnes actus tymże prawom i przez Radę Walną Warszawską a potem następującą Konstytucję sejmów annorum 1717 i 1718 kondemnowała i za nieprzyjaciela Ojczyzny in contrarium uczynione, ...A ponieważ to nieszczęście miałem być zwiedzionym od tych, którzy hanc animositate w Rzeczypospolitej causarunt, tedy wszelkimi sposobami starać się będę o jak najprędzse w Rzeczypospolitej uspokojenie. Deklaruję.. nic przeciw osobie Najjaśniejszego Króla JMCI Augusta III nie czynić i... przeciwko każdemu jako nieprzyjacielowi Ojczyzny powstać, który by co szkodliwego przeciwko temuż Panu czynić ważył się...“ Por. C o n t i n u a t i o a c t o r u m p o s t f a t a S e r e n i s s i m i A u g u s t i II... Rkp. 3578/II, 50, 51 BOWrocław.

⁶³ Reszta opozycji uczyniła mniej więcej to samo. Jedynie Sapieha, starosta merecki, odmówił złożenia przysięgi.

Życie jego nie było jednak łatwe. Jak wielu innych mógł założyć beczynnie ręce lub wrócić do zajęć kościelnych, tymczasem zaś skoro pragnął zrealizować w jakimś zakresie program państwowych reform, musiał iść dalej podjętą drogą i odnaleźć miejsce w politycznym życiu. Wymagało to starań dodatkowych. Układ sił militarnych bowiem ukształtował się podówczas wyraźnie na korzyść Augusta⁶⁴, to nie ulega kwestii. Przydatność Załuskiego dla Drezna stawała się więc znikomą i biskup o ile chciał złożyć jakieś dowody „lojalności”, — musiał się śpieszyć. Dzieła tego miały dokonać podpisy pod apelem do armii⁶⁵ i temu celowi służyła i odezwa przeciw agitacji w kraju oraz podróż do Drezna demonstrowująca gotowość współpracy⁶⁶. Deklaracje same przez się nie obłaskawiły jednak Wettynów; wydawało się im że poradzą już sobie sami, bo z otwartych spraw politycznych pozostały im tylko do załatwienia organizacja sejmu, problemy sojuszniczych armii, i kwestia „szlacheckich sumień”⁶⁷.

⁶⁴ Por. F e l d m a n J., dz. c. 172.

⁶⁵ Słabe siły koronne wierne jeszcze Leszczyńskiemu stały niemal beczynnie pod komendą J. Potockiego. Sasi postanowili przeciągnąć je na swoją stronę bez walki, drogą pertraktacji, apelów, wypłaty żołdów itd.

⁶⁶ Pierwszy pobyt Załuskiego w Dreźnie po wyjściu z więzienia, trwał do jesieni 1734 r.

⁶⁷ W tej „subtelnej” ostatniej dziedzinie panowało zamieszanie dlatego, że formalistyczna religijność szlachty czuła się wciąż jeszcze związaną, przysięgą konwokacyjną z 1733 r. — Załuski tę kwestię słusznie rozwiązał w stosunku do siebie i innych stwierdzeniem, iż wobec ucieczki Leszczyńskiego zaprzysiężenie konwokacyjne przestało obowiązywać. (Por. A. S. Załuski do J. Załuskiego Drezno, 13/VIII/1734 Koresp. Załuskich III. 4865 nr. 103 BNWarszawa). Sasi działali brutalnie operując fałszywą deklaracją „rzymską”. Ulotka zaopatrzona w „imprimatur” bpa Hozjusza, zawiadamiała że komisja p a p i e s k a (Fr. Avazzoni, Jos. M. de Petio, Fr. Bern. Membrive, Ign. Gvardini S. J.), ogłasza zwolnienie z wspomnianej przysięgi. (Por. oryginalny tekst ulotki, wklejonej do kodeksu: C o n t i n u a t i o a c t o r u m ...Sygn. 3578/II po str. 222 BOWrocław).

Na terenie Drezna Załuski czuł się więc nieswojo. Nadal otaczał go chłód i rezerwa, tak, iż niewiele brakowało do zupełnej dezercji z politycznego życia⁶⁸. Lecz wtedy właśnie nadeszło ocalenie. Moskwa, jak się okazało, ofiarowując sojusz nie dała Augustowi wcale swobody w obsadzie wyższych stanowisk; przeciwnie: już podczas gdańskich zmagañ imperatorowa zastrzegła się co do losu niektórych senatorów, później sprawę tę postawiła jasno. „Przed wszystkimi innymi” — pisała — „hr. Poniałowski i b i s k u p p ł o c k i... zasługują na szczególne względy; ci bowiem dzięki swym zdolnościom i wpływowi więcej niż.. inni zdolni są przyspieszyć pasyfikację”⁶⁹. Zalecenia zostały niebawem wznowione⁷⁰, a w 1735 roku musiało dojść do kategori-
cznych żądań, skoro August gdy mu sejm rozbito⁷¹ nakazał ogłosić Załuskiego w. kanclerzem⁷². Tym samym rozstrzygnęła się walka i dalszy los życia biskupa: dziewiątego listopada 1735 roku, podczas Walnej Rady Warszawskiej Załuski otrzymał instrument swej politycznej władzy, insignia kanclerskiego urzędu⁷³; wręczając je nominatowi, J. M n i s z e k wygłosił kwieciste i pełne pochlebstw pod adresem

⁶⁸ Nieprzychylny nastroje dworu, charakteryzują listy A. S. Załuskiego do J. Załuskiego, pisane w tym czasie do Rzymu. Por. Koresp. Załuskich III. 4865.

⁶⁹ Cytuję za K a n t e c k i m Kl., *Stanisław Poniałowski II*, 21, (list cesarzowej Anny do króla polskiego).

⁷⁰ tamże.

⁷¹ Mamy na myśli pierwszy sejm pacificationis, zwołany na dzień 25 września 1735 r.

⁷² Przekazanie tej ministerialnej godności poza sejmem było ze strony Augusta śmiałą lecz konieczną innowacją. Współcześni juryści próbowali przedstawić ten akt rozdawnictwa królewskiego jako całkiem legalny. Por. G. P. S c h u l z, *Commentarius de cancellariis Regni Poloniae*, Dantisci 1742, §§ 1—11.

⁷³ S. P o n i a t o w s k i mimo prezentacji i nacisku Moskwy nie został do łask dopuszczony. Hetmaństwo otrzymał J. P o t o c k i, kanclerstwo litewskie J. S a p i e h a.

biskupa przemówienie ⁷⁴, kanclerz zaś rozpoczął nowy okres pełnej i dojrzałej ofensywy dającej się określić jako jedna z ostatnich prób ratunku Rzeczypospolitej ⁷⁵.

⁷⁴ „Niechaj się jak chcą, wszystkie in sublunari orbe swymi chępią zaszczytami narody, jednak eam gloriam vindicare sibi iusta ratione non possunt, aby tale(s) w niemniejszych cnotą i zasługami sukcesorach wielkich ludzi, jako w wolnym narodzie naszym renatos miały colere cineres. Jakoż się to dziś iść na osobie WMC X. Biskupie, anteceden-ter plocki a terażniejszy nominacie łucki, kiedy JKM. PNM. wiedząc WMCI avis atavisque insignem copertam mając activitatem, probatam per tot acta prudentiam, uznawszy dotes et qualitates Jego zważywszy, pieczęć wielką koronną śmiercią nieśmiertelnej ex meritis godnego pamięci JW. JMCi Pana Szembeka kanclerza w. kor. osieroconą, WMCI teraz miłościwie konferować raczy. Wielkiego ten jest w Polskiej Koronie szacunku klejnot, bo w nim legum et libertatum vigilcustodia, i dlatego w ręce WMCI idzie, że mając infusam z zacną krwią scientiam godnych biskupów wojewodów kasztelanów i wielkiego przed lat dwudziestoma kilku tegoż klejnotu piastuna, Wielebnego w Bogu biskupa warmińskiego kanclerza koronnego stryja swego, będziesz się znał na wadze i powadze jego... Temis edicta daturus supplicibus. Bierz tedy in pretium nie tylko maiorum, ale et personalium WMCPanu meritorum ochotną ręką a wdzięcznym sercem, wraz z prawami ojczy- stymi pod czułą strażą, hoc ingens Augusto Judice munus“. Por. „Od- dawanie pieczęci w. koronnej... JW.JMX Załuskiemu... w Warszawie- die 9 Novembris 1735“. Rkp. 226/II,57 BOWrocław.

⁷⁵ Praca niniejsza stanowi fragment większej, przygotowywanej do- druku całości.